

Ryszard Groń

27. niedziela zwykła, Jesteśmy winnicą Pana

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 250-251

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

3. Życie chrześcijańskie jest syntezą postaw i czynów

W przypowieści Chrystus przeciwstawia mowę, słowo, deklarację – czynowi, pełnemu woli Ojca. Rzeczą decydującą są nie piękne słowa, uroczyste deklaracje, ale konkretne czyny. Aktywizm jednak zostaje odrzucony przez Chrystusa. Trzeba umieć pogodzić usposobienie wewnętrzne z działaniem.

W każdej pracy wychowawczej chodzi o wyrobienie właściwych usposobień. One zaś będą owocować czynami. W chrześcijańskiej postawie moralnej, to znaczy w naśladowaniu Chrystusa, na czoło wysuwa się postawa proegzystencji.

Pytamy, co decyduje najbardziej o autentyczności ucznia Chrystusa. Odpowiedź da się sprowadzić do słowa proegzystencji. Oznacza ona istnienie dla kogoś. Chrystus żył dla innych: dla Ojca i dla człowieka, pełniąc wolę Ojca i objawiając Go światu oraz poświęcając się całkowicie człowiekowi. Naśladowanie Chrystusa w proegzystencji oznacza ukrzyżowanie własnego egoizmu i wyjście naprzeciw innym.

„Chrystus uczy nas, że najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie” (RH, 21).

W świetle powyższych wywodów trzeba przyznać rację J. Twardowskiemu, który idąc za myślą św. Pawła skierowaną do Koryntian i wszystkich chrześcijan, pisze w wierszu pt. *Miłość*:

*Czystość ciała,
Czystość rąk pana przewodniczącego,
Czystość idei,
Czystość śniegu, co płacze z zimna,
Wody, co chodzi nago,
Czystość tego, co najprościej,
I to wszystko psu na budę bez miłości.
Psu na budę.*

ks. Antoni Młotek

27. NIEDZIELA ZWYKŁA – 6 X 2002

Jesteśmy winnicą Pana

1. „Chcę zaśpiewać memu przyjacielowi pieśń o jego miłości ku swojej winnicy”. Tak obrazowo autor natchniony wyraża słowa zakochanego w człowieku, w swoim ludzie, Boga. Pieśń przechodzi jednak w dramat, ponieważ ukochany lud odwrócił się od Boga plecami. Z taką pieczołowitością przygotowana i obrobiona winnica staje się nieużyteczną dziczą, nie wydaje pożądanych owoców winogronowych. Na nic się więc nie nadaje, jak tylko na opuszczenie i zapomnienie; taki jest los każdej nieużytecznej rośliny. Bóg zdaje się wyrzucać ludowi jego niewierność: „Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej? Czemu, gdy czekałem by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody?”, co oznacza, „cóż jeszcze mogłem zrobić, by uwierzyli, jak ich kocham?” I przychodzą skutki

Bożego opuszczenia: „Rozbiorę jej żywoplot, by ją rozgrabiono; rozwalę jej ogrodzenie, by ją stratosowano. Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wszędzie osty i ciernie. Chmurom zakazę spuszczać na nią deszcz”. Zapomnienie, opuszczenie; czyż nie na tym właśnie polega piekło: brak Pana Boga?

2. Ewangelia nawiązuje do I czytania, przywołując w swej przypowieści pieśń o winnicy. Dochodzą szczegóły: przybliżenie jej bohaterów, rolników, którzy okazują się nikczemnikami czyhającymi na własność gospodarza, nic nie doceniając i nie dając od siebie: „Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał [Pan] swoje sługi do rolników, by odebrali plon należny. Ale ci chwycili jego sługi, jednego obili, drugiego zabili, trzeciego kamieniami obrzucili. Wtedy posłał jeszcze inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili”. W końcu posłał do nich swego syna myśląc, że może kogo jak kogo, ale syna na pewno uszanują. Przewrotność ludzka dochodzi do zenitu: „To jest dziedzic, zabijmy go i posiadźmy jego dziedzictwo”. I tak też uczynili. Wobec powyższego, co Bóg mógł zrobić? Nędznicy zostali wytraceni, a winnica oddana innym dzierżawcom, takim, którzy będą mogli docenić miłość i zatroskanie Boga i oddać oczekiwany plon.

3. Aluzja Jezusa na końcu czytania pokazuje, o kogo chodzi w tej przypowieści: o Żydów, do których przede wszystkim zostało skierowane zbawienie: „Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym; dlatego powiadam wam, królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda owoc”. Zdanie to stało się w późniejszych czasach przyczyną nieporozumienia, związanego z przekonaniem chrześcijan o odrzuceniu Żydów (judaizmu) przez Boga, a zastąpieniu ich przez Kościół (chrześcijaństwo), tym bardziej że podobne przekonanie podzielali niektórzy Ojcowie Kościoła. Jest to nieporozumienie, które trzeba sprostować na tle innych przypowieści mówiących o powszechności zbawienia, nie wyłączając z nich Żydów, oraz biorąc pod uwagę szerszy kontekst biblijny. Ma to pokazać, że z punktu widzenia ludzkiego zachowanie dzierżawców zasługuje wprawdzie na odrzucenie, jednak Boski plan zbawienia ogarnia i pogan, którzy okazują większe zrozumienie i wdzięczność za Boską interwencję zbawczą niż naród izraelski. Obowiązuje dalej zasada przypomniana w I czytaniu: „Winnicą Pana jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym”, jednakże większą wierność wykazują narody pogańskie, dlatego z nimi w głównej mierze będzie związana dalsza interwencja zbawcza; co też pokazały wieki historii chrześcijaństwa. Dziękujemy więc Panu za dar Bożej zbawczej interwencji, za bycie w Jego winnicy i wydawajmy plon naszego życia, oddając w ten sposób Bogu należną chwałę.

ks. Ryszard Groń

28. NIEDZIELA ZWYKŁA – 13 X 2002

Codzienna obecność Boga w naszym życiu

1. Czytania dzisiejszej niedzieli wprawdzie przez przypowieść o uczcie i wybraństwie nań godnych biesiadników nawiązują do wątku czytań ostatniej niedzieli, jednak podkre-